

Z prac Zarządu

Końcówka roku to czas podsumowań, intensywnych prac planistycznych oraz przygotowań do kluczowych zadań, które Spółdzielnia zrealizuje w 2026 roku. W ostatnich tygodniach Zarząd koncentrował się zarówno na bieżących obowiązkach administracyjnych, jak i na projektach strategicznych mających wpływ na funkcjonowanie naszej wspólnoty.

ŚWIĘTO PATRONA – WOJCIECHA BOGUMIŁA JASTRZĘBOWSKIEGO

W listopadzie odbyło się uroczyste wydarzenie upamiętniające postać Wojciecha Bogumiła Jastrzębowskiego – patrona jednej z ulic naszego osiedla, wybitnego polskiego myśliciela i autora projektu Konstytucji dla Europy z 1831 roku.

Współorganizatorem tego wyjątkowego wydarzenia była Fundacja My Obywatele Unii Europejskiej, kierowana przez Pana Olgierda Łukaszewicza, który wraz z młodzieżą LXX Liceum Ogólnokształcącego im. Aleksandra Kamińskiego przygotował inscenizację poświęconą ideom Jastrzębowskiego.

Uroczystość spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców i stanowiła ważny element integrujący lokalną społeczność, podkreślając znaczenie dziedzictwa patrona w kontekście współczesnych wartości europejskich.

PRACE NAD PLANEM GOSPODARCZO- FINANSOWYM NA ROK 2026 – INTENSYWNY ETAP PRAC PLANISTYCZNYCH

Zarząd prowadzi intensywne prace nad projektem planu gospodarczo-finansowego na rok 2026, który jest jednym z najważniejszych dokumentów Spółdzielni –

dokończenie na stronie 2

Nasze Stokłosy

Pismo SBM STOKŁOSY | wydanie szesnaste | 18 grudnia 2025 | www.stoklosy.com.pl | ISSN 2720-6750



Link
do strony
na FB
Święto
Osiedla
Stokłosy



Ursynoteka stanie wewnątrz osiedla

Konkurs na koncepcję siedziby ursynowskiej Biblioteki Publicznej im. J. U. Niemcewicza został rozstrzygnięty. Obejmował on także zagospodarowanie terenu i projekt drogi dojazdowej. I nagroda przypadła krakowskiej pracowni Dresler Studio Architektura i Urbanistyka. II nagroda przypadła AMC Andrzej M. Chołdzyński a III nagroda WXCA Group z Warszawy.

Na podium znalazły się więc topowe pracownie architektoniczne. Przewodniczącym Sądu Konkursowego był arch. Janusz

Sepioł, główny architekt Miasta Krakowa.

Autorami zwycięskiej pracy okazali się arch. Agnieszka Latała i arch. Grzegorz Dresler z Dresler Studio. Ta właśnie pracownia otrzymała zaproszenie do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki na wykonanie pełnej dokumentacji projektowej inwestycji.

„Elewacja biblioteki wykonana jest z modrzewiowych desek ustawionych pionowo, malowanych laserunkowo w uspokajającym, delikatnie miętowo-zielonym kolorze, który naturalnie wpisuje

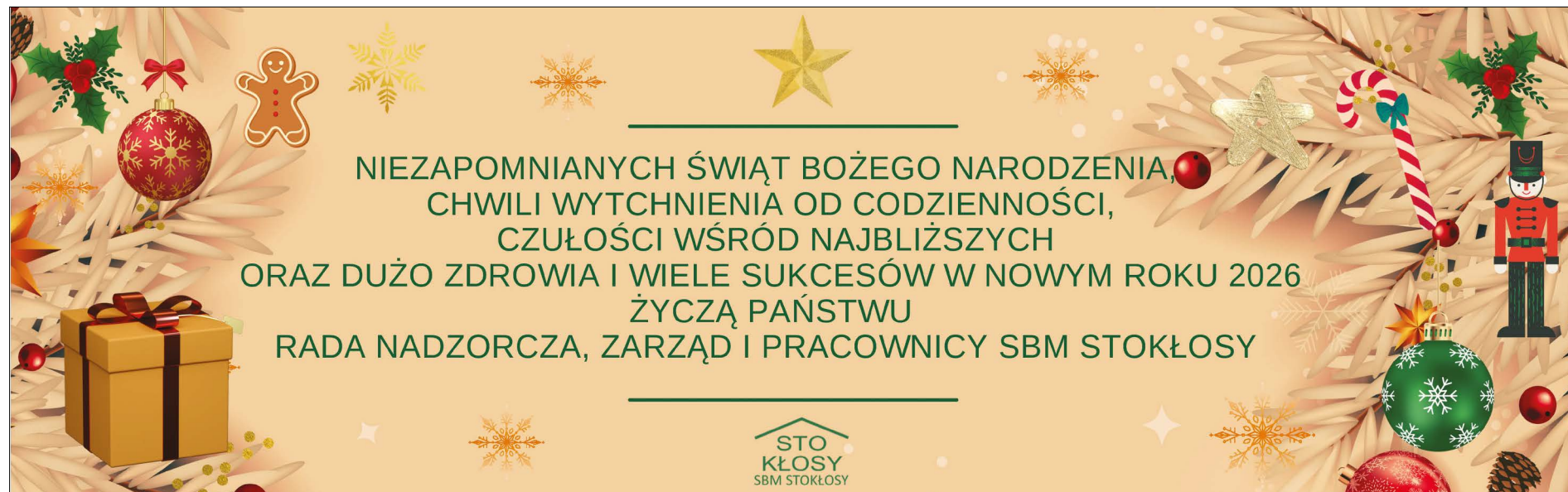
budynek w otaczającą zielenią parku. Barwa jest subtelna, neutralna, niepretensjonalna - tworzy wizualny spokój i organiczną ramę dla całej architektury. Rytm pionowych desek przełamują duże, drewniane okna, których proporcje podkreślają lekkość i otwartość bryły. Przez tę zieloną, miękką elewację widać ciepłe wnętrza pokryte naturalnym drewnem.” – twierdzą autorzy.

Drewno jako materiał często użytkowany w budownictwie, m.in. jako wykładzina ścian zewnętrznych czy jako wypełnienie

wnętrza stwarza klimat ciepła, zachęca do wejścia i do pobytu w takiej przestrzeni. Wpisanie drewnianego obiektu w betonowe i blaszane budynki przyniesie podobny efekt jaki przyniosło wpisanie ceglanego kościoła pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w otoczenie betonowych budynków.

Walorem projektu jest zielony dach, na którym będą rosły rozchodniki, trawy, zioła i drobne kwiaty. Dzięki temu mieszkańcy sąsiednich bloków

dokończenie na stronie 7



Posprzątaj po swoim ptaku!

HANNA ŻELICHOWSKA



Posprzątaj po swoim ptaku! Kto, ja?! Jakiś kuriozalny pomysł, naprawdę. Sprzątaj służby a poza tym – nie wolno posiadać dzikich ptaków w domu. Nie mam swojego ptaka! Tak?! A kiedy idziesz z torbami do śmietnika, to wrona siwa za tobą nie leci, nie skacze po dachach aut albo nie biegnie obok, patrząc ci w oczy żębrzącym spojrzaniem? Oczywiście! Bo to jest TWOJA wrona, rozpoznaje cię z daleka, czeka na kawałek mięsa, parówki, orzechy, cokolwiek do jedzenia. Zawsze jej dajesz. Kiedy nie masz dla niej nic, ona kracze ze złością a odlatując, nie omieszka zaczepić cię skrzydłem lub łapą. Wybaczasz, uśmiechasz się. Aktywni w mediach społecznościowych, w rozmowach - używają określenia „MOJA wrona” i podziwiają jej spryt. Niektórzy mają też swoje gawrony. Ci przybysze z terenów wiejskich a zimą ze Wschodu od wron uczą się stylu relacji z człowiekiem. Wiadomo, krukowate należą do elity inteligentnych ptaków.

Na Stokłosach coraz liczniejsze są pokolenia roszczeniowych wron i gawronów, ostatnio też kawek, nie odczuwających zbytnio lęku przed nami. Sroki są bardzo płochliwe. Jest ich w ogóle zauważalnie mniej. To znane ornitologom zjawisko. Wrony osiedlają się w miastach, a to się ostatnio nasiliło w Warszawie, wypierają z nich sroki. Małeje liczba lokalnych wróbli i mazurków. Jakoś, jedynie sikory i gołębie dają sobie radę w tym środowisku.

W listopadzie mieliśmy kilkudniowy wyskok zimowej pogody. Był solidny opad śniegu i trochę mrozu. Ziemię i wodę ściągł. W okolicach naszych bloków, przy oknach i balkonach pojawiło się dużo więcej ptaków. Już nie dość im było datków od „swoich” ludzi. Głód zapędził wrony, kawki i sroki do przepelnionych koszy na śmieci i wiat śmietnikowych. Mądrale wiedzą, że jedzenia nie szuka się w koszach z papierem ani plastikami.

Bardzo drażnią nas śmieci porozrzucane wokół koszy i „ptaszyska” nagle wylatujące z wiat śmietnikowych. Mamy to na co dzień. Ale im cięższe warunki pogodowe, tym trudniej o pokarm naturalny znajdujący w gruncie, czy na drzewach i krzewach z owocami. Nasze miejskie ptaki krukowate mają co prawda żołądki „jak strusie” więc jedzą i trawią nieomal wszystko, ale na zdrowie im to raczej nie wychodzi.

Aby ta „śmieciowa dieta” nie była jedyną, możemy w wydzielonym, stałym miejscu sypnąć raz czy dwa razy dziennie kilka garści kukurydzy, grochu, pszenicy, grubej kaszy pęczak, płatków owsianych lub gotowej mieszanki dla dzikich ptaków zimujących. Pożywią się tam również gołębie miejskie, sierpówki, mewy siwe i śmieszki, liczne na Stokłosach zimą.

Karmniki dostosowujemy do gatunków ptaków. Ja preferuję plastikowe,

dokończenie na stronie 7

Z prac Zarządu

dokończenie ze strony 1 określa zarówno zakres bieżącego utrzymania zasobów, jak i kierunki inwestycyjne oraz poziom przyszłych obciążeń eksploatacyjnych.

Plan eksploatacji został przekazany Radzie Nadzorczej 13 listopada 2025 r., co umożliwiło rozpoczęcie formalnej analizy oraz prac komisji RN. Wczesne przekazanie dokumentu było możliwe dzięki skoordynowanej pracy działów wewnętrznych oraz administratorów.

Równolegle Dział techniczno-eksploatacyjny, kierowany przez wiceprezesa Pana Jarosława Dadacza, finalizuje zakres rzeczowy planu remontów na 2026 rok, obejmujący zarówno zadania kontynuowane, jak i nowe inwestycje niezbędne do utrzymania i modernizacji infrastruktury osiedlowej. Prace te oparte są na wynikach przeglądów technicznych, analizie potrzeb poszczególnych budynków oraz ocenie efektywności ekonomicznej planowanych działań.

W trosce o transparentność i włączenie mieszkańców w proces decyzyjny, Plan gospodarczo-finansowy na rok 2026 zostanie skonsultowany z radami nieruchomości przed jego ostatecznym przyjęciem przez Radę Nadzorczą. Konsultacje te pozwolą na uwzględnienie lokalnych potrzeb i propozycji wynikających ze specyfiki poszczególnych nieruchomości.

Plan będzie przedstawiony mieszkańcom po jego przyjęciu, a najważniejsze zadania inwestycyjne i remontowe realizowane będą etapowo przez cały rok 2026.

MODERNIZACJA INFRASTRUKTURY, MONITORING, MONTAŻ SZLABANÓW ORAZ INWESTYCJA MPWiK

Trwają intensywne przygotowania do realizacji dokumentacji projektowej dla nowego systemu monitoringu wizyjnego, który obejmie wszystkie budynki i przestrzenie wspólne naszego osiedla. Realizacja tego zadania jest jednym z trzech celów funduszu celowego, utworzonego Uchwałą nr 1/24 XVI Walnego Zgromadzenia Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej STOKŁOSY z dnia 14 czerwca 2024 r. Celem powołania funduszu jest zapewnienie stabilnego i wieloletniego finansowania kluczowych inwestycji

infrastrukturalnych, w tym modernizacji systemów bezpieczeństwa.

Równolegle Zarząd prowadzi działania związane z uzyskaniem zgód właścicielskich m.st. Warszawy na montaż szlabanów na wjazdach do terenów Spółdzielni. Na obecnym etapie napotykamy trudności po stronie Dzielnicy Ursynów, która ostrożnie podchodzi do zmian w organizacji ruchu i dostępu na gruntach miejskich. Spółdzielnia konsekwentnie kontynuuje rozmowy oraz działania administracyjne, podkreślając, że kontrolowany wjazd poprawi bezpieczeństwo, ograniczy ruch tranzytowy oraz uporządkuje korzystanie z miejsc postojowych – rozwiązanie powszechnie funkcjonujące na wielu nowoczesnych osiedlach.

W ostatnich tygodniach trwa również ważna inwestycja MPWiK polegająca na wymianie odcinka wodociągu na terenie Spółdzielni. Prace te są niezbędne dla zapewnienia ciągłości i niezawodności dostaw wody oraz zmniejszenia ryzyka poważnych awarii. Zarząd pozostaje w stałym kontakcie z wykonawcą i monitoruje przebieg robót.

KONCERTOWA 13 – KOLEJNY KROK W REALIZACJI INWESTYCJI

Spółdzielnia otrzymała od naszej firmy Corten Medic – Program funkcjonalno-użytkowy planowanej inwestycji w lokalu przy ul. Koncertowej 13. Jest to ważny etap, który umożliwia przystąpienie do przygotowania postępowania przetargowego na wyłonienie inwestora zastępczego, odpowiedzialnego za przygotowanie i koordynację przedsięwzięcia budowlanego.

Projekt ten postępuje zgodnie z planem i zaktualizowanym harmonogramem, a kolejne etapy prac będą komunikowane mieszkańcom na bieżąco.

REJESTRACJA ZMIAN W KRS – NOWY SKŁAD RADY NADZORCZEJ ORAZ ZMIANA STATUTU

W dniu 3 grudnia 2025 roku Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, XIII Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego, wydał postanowienie o dokonaniu dwóch istotnych wpisów:

Zarejestrowano nowych członków Rady Nadzorczej, wybranych

podczas XVIII Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia. Oznacza to pełne umocowanie nowego składu RN do wykonywania swoich obowiązków.

Zarejestrowano zmianę Statutu SBM STOKŁOSY w zakresie dotyczącym wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej, zgodnie z treścią Uchwały nr 8/25 z 26 września 2025 r.

Zmiana ta określa wysokość miesięcznego ryczałtowego wynagrodzenia członków Rady w zależności od pełnionej funkcji.

Rejestracja w KRS kończy formalny etap wprowadzania decyzji Walnego Zgromadzenia do obrotu prawnego.

REGULACJA STANU PRAWNEGO GRUNTÓW – ZNACZĄCE POSTĘPY

W 2025 roku nastąpiły wyraźne postępy w regulacji stanu prawnego gruntów Spółdzielni. Oczekujemy, że w 2026 roku zakończy się proces ustanowienia użytkownika wieczystego dla gruntów w enklawie Koncertowa – Stokłosy – Wokalna – Zamiany, obejmującej 25 budynków wielorodzinnych o łącznej powierzchni użytkowej przekraczającej 113 tys. m².

Jest to jedno z największych i najważniejszych przedsięwzięć regulacyjnych w historii Spółdzielni.

WYDARZENIA I WSPÓLPRACA LOKALNA

W grudniu wspieramy tradycyjne wydarzenia świąteczne w Domu Kultury Stokłosy oraz współpracujących placówkach. Dziękujemy zaangażowanym mieszkańcom, wolontariuszom i partnerom społecznym za ich wkład w życie osiedla.

NA ZAKOŃCZENIE ROKU

Zarząd SBM STOKŁOSY składa wszystkim mieszkańcom serdeczne życzenia spokojnych, rodzinnych i pełnych ciepła Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku. Dziękujemy za zaufanie, współpracę i inicjatywy, które wspólnie realizujemy.

KRZYSZTOF BERLIŃSKI
prezes

JAROSŁAW DADACZ
wiceprezes

Remont, przebudowa, rozbudowa

XVIII Walne Zgromadzenie SBM STOKŁOSY we wrześniu 2025 r. zobowiązało organy Spółdzielni do zbadania przypadków potencjalnych samowoli budowlanych na terenie domków jednorodzinnych. Redakcja „Naszych Stokłosów” zwróciła się do Zarządu SBM STOKŁOSY o przedstawienie członkom Spółdzielni przepisów i wynikających z nich sposobów postępowania w przypadkach remontów, przebudów czy rozbudów.

Prowadzenie prac budowlanych w lokalach mieszkalnych w budynkach wielorodzinnych i domach jednorodzinnych na terenie SBM STOKŁOSY wiąże się z określonymi obowiązkami wynikającymi zarówno z Regulaminu Spółdzielni, jak i z ustawy Prawo budowlane. Ich celem nie jest biurokracja, lecz bezpieczeństwo – konstrukcyjne, instalacyjne i użytkowe. Doświadczenia ostatnich lat pokazują, że nie każdy remont jest naprawdę „zwykłym remontem”, a niezgłoszone przebudowy mogą prowadzić do przypadków samowoli budowlanej, niosącej poważne konsekwencje dla inwestora.

Ten artykuł w prosty i praktyczny sposób wyjaśnia, co można robić samodzielnie, co trzeba zgłosić Spółdzielni, kiedy potrzebne jest pozwolenie na budowę oraz jakie ryzyko niesie brak zgłoszenia.

1. Jakie prace można wykonać bez zgody Spółdzielni?

Zgodnie z Regulaminem użytkownika lokali i zasad porządku domowego (§ 8 ust. 2), bez zgody Spółdzielni można wykonywać prace, które:

- nie ingerują w konstrukcję budynku,
- nie ingerują w instalacje wspólne,

• nie zmieniają wyglądu zewnętrznego budynku.

W praktyce są to m.in.:

- malowanie, tapetowanie, cyklinowanie,
- układanie paneli i wykładzin,
- wymiana stolarki wewnętrznej,
- montaż mebli w zabudowie,
- wymiana armatury,
- wymiana instalacji elektrycznej w lokalu (przez osobę z uprawnieniami).

To tzw. drobne prace remontowe, które nie wymagają uzgodnień ani udziału inżyniera budownictwa.

2. Kiedy potrzebna jest zgoda Spółdzielni?

Zgodnie z § 8 ust. 1 Regulaminu, każdy posiadacz spółdzielczego prawa do lokalu musi uzyskać zgodę Spółdzielni przed przystąpieniem do prac, które dotyczą:

- instalacji wspólnych (wodno-kanalizacyjnych, gazowych, c.o., wentylacji),
- przenoszenia grzejników, wodomierzy lub zaworów,
- wykonywania bruzd i przekuć,
- ingerencji w ściany konstrukcyjne,
- zmiany układu funkcjonalnego lokalu,
- montażu urządzeń na elewacji (klimatyzatory, anteny),
- zabudowy balkonów i tarasów.

Spółdzielnia musi mieć możliwość kontroli stanu technicznego budynku i instalacji, a § 7 Regulaminu zobowiązuje członków Spółdzielni do zapewnienia dostępu do pionów instalacyjnych – dlatego trwała zabudowa szachtów jest niedopuszczalna.

3. Kiedy prace wymagają pozwolenia na budowę?

Ustawa Prawo budowlane jasno wskazuje, że pozwolenie na



budowę jest konieczne, gdy prace zmieniają parametry obiektu.

Najważniejsze przypadki:

Art. 28 Prawa budowlanego – roboty wymagające pozwolenia na budowę

Pozwolenie jest wymagane m.in. dla:

- rozbudowy,
- nadbudowy,
- dobudowy,
- przebudowy elementów konstrukcyjnych,
- powiększania otworów okiennych lub drzwiowych,
- zmian elewacji budynku.

Dodatkowo:

Art. 29 Prawa budowlanego – zgłoszenia wymagają prace mniejszej skali, ale...

Nawet wtedy posiadacz spółdzielczego prawa do lokalu musi najpierw uzyskać zgodę Spółdzielni, ponieważ Spółdzielnia jest zarządcą terenu, budynku i instalacji wspólnych.

4. Samowola budowlana – kiedy powstaje i jakie ma konsekwencje?

Samowolą budowlaną w budynku wielorodzinnym są wszelkie roboty budowlane prowadzone bez wymaganych zgód i decyzji, w szczególności bez uprzedniego uzyskania zgody Spółdzielni, bez wymaganego zgłoszenia, pomimo wniesienia sprzeciwu do zgłoszenia, albo bez uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę – w przypadkach, w których prawo tego wymaga. Obejmuje to zarówno ingerencje dotyczące całego obiektu, jak i jego wydzielonych części. Do typowych

przykładów należą: przebudowy pomieszczeń, dobudowy (np. balkonów), powiększanie lub wykonywanie nowych otworów okiennych i drzwiowych, a także zmiana sposobu użytkowania pomieszczeń.

Konsekwencje wynikające z art. 48–51 Prawa budowlanego: wstrzymanie robót przez nadzór budowlany,

- obowiązek legalizacji (opłaty w dziesiątkach tysięcy złotych),
- obowiązek przedstawienia projektu i ekspertyzy,
- nakaz rozbiorczy, jeśli legalizacja nie jest możliwa.

Powagą problemu potwierdziło XVIII Walne Zgromadzenie SBM STOKŁOSY we wrześniu 2025 r. zobowiązując Spółdzielnię do zbadania przypadków potencjalnych samowoli budowlanych na terenie domków jednorodzinnych.

5. Dlaczego to wszystko jest tak ważne?

Nie chodzi o formalności. Zarówno przepisy prawa, jak i Regulamin Spółdzielni mają jeden cel: **BEZPIECZEŃSTWO** mieszkańców i budynków.

Jak pokazują praktyczne przykłady:

- trwała zabudowa pionów instalacyjnych uniemożliwia szybkie usunięcie awarii,
- nieprawidłowo wykonane przebudowy mogą obciążyć konstrukcję,
- zmiany instalacji gazowej bez nadzoru grożą katastrofą,
- niezgodne z przepisami zmiany elewacji wpływają na cały budynek.

To dlatego Prawo budowlane – podobnie jak przepisy ruchu drogowego – istnieje nie po to, by „utrudniać”, lecz by chronić.

6. Jak prawidłowo zgłosić remont lub przebudowę?

Zgłoś planowane prace na piśmie w Administracji.

- Spółdzielnia oceni, czy:
- potrzebna jest zgoda Zarządu,
 - wymagane jest pozwolenie na budowę (art. 28 PB),
 - konieczna jest ekspertyza techniczna.

Po uzyskaniu zgód posiadacz spółdzielczego prawa do lokalu może rozpocząć prace.

Pion techniczny może przeprowadzić kontrolę, aby potwierdzić zgodność robót z dokumentacją.

Spółdzielnia archiwizuje dokumentację związaną ze zgłaszanymi pracami budowlanymi w sposób umożliwiający późniejszą identyfikację zgód oraz nadzór nad stanem technicznym budynków.

7. Podsumowanie – trzy złote zasady:

1. Zwykły remont – możesz robić sam.
2. Prace konstrukcyjne i instalacyjne – wymagają zgody Spółdzielni i często pozwolenia na budowę.
3. Rozbudowa bez zgód to samowola – i może kosztować więcej niż sama inwestycja. Najważniejsze: najpierw zgłoś – potem buduj. To zasada, która chroni mieszkańców, budynki i całą wspólnotę.

ZARZĄD SBM STOKŁOSY



Królowa opery

31 lat na scenach operowych to epoka. W tym czasie wystąpiła w 52. teatrach operowych na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Australii. Poznała wielu znakomitych dyrygentów oraz śpiewaczek i śpiewaków światowej klasy podczas występów w spektaklach. W międzyczasie śpiewała w dziesiątkach koncertów rocznie. Dyrektorzy oper chcieli by u nich występowała stąd otrzymywała wiele zaproszeń. Wysoka ocena widzów, zarówno tych bardzo wyrobionych, jak i tych, którym po prostu występ Zdzisławy Donat podobał się sprawiły, że również krytycy muzyczni wyrażali pochlebne opinie.

W pierwszych latach kariery krytycy zauważali postępy zarówno w technice śpiewu, emocjach, grze aktorskiej zapowiadając jej dobrą przyszłość artystyczną. Te przewidywania spełniły się. Pani Zdzisława osiągnęła najwyższy poziom sztuki, stała się godną następczynią Ady Sari w partii Królowej Nocy. Na tej samej scenie mediolańskiej La Scali, w tej samej roli wystąpiła w 1985 r.

Rezultaty nie wzięły się znikąd. Uczyła się cały czas poczynając od szkoły muzycznej. Cenne były rady Gino Becchiego z Accademii Chigiana w Sienie by śpiewała oczami, sercem, który mówił, że „lepsza nuta brzydka, lecz zaśpiewana z sercem”. Ale ćwiczyła, przygotowywała się do ról w taki sposób by nut brzydkich nie było. Korzystała z konsultacji wokalnych u Ady Sari. Uczestniczyła w „Kursie muzyki dawnej” w Bruges w Belgii. Prof. dr Zygmunt Latoszewski, dyrygent, dyrektor i kierownik artystyczny teatrów muzycznych popierając wniosek o nadanie Zdzisławie Donat tytułu profesora napisał, że posiada ona „ogromne doświadczenie artystyczne i wielką wiedzę zawodową zdobytą podczas wielu lat pracy wykonywanej w warunkach najwyższej konkurencyjności i najwyższych wymagań.”

Setki występów w operach, amfiteatrach, koncertach, nagrania radiowe, fonograficzne i filmowe często w odległych miastach zmuszały ją do nieustannych podróży a zarazem wyrobiły w niej poczucie odpowiedzialności i dobrą organizację. Była wdzięczna mężowi, śp. Tadeuszowi i synowi Błażewi za wsparcie, za pozostawianie swobodnej decyzji o występach co wiązało się z odaleniem od domu.



To nie jest wizualizacja
lecz zdjęcie artystki
ubranej i umalowanej
wg projektu Chagalla.
Archiwum Zdzisławy Donat

Pod koniec sezonu 1922/1923 Arturo Toscanini wystawił, na scenie mediolańskiej La Scali, operę Mozarta *Czarodziejski flet*. Debiutowała tam Ada Sari w roli Królowej Nocy. To jedna z najtrudniejszych technicznie partii operowych. Po finale, gdy umilkła, publiczność ogarnął entuzjazm. Krytycy chwalili. Tak rozpoczęła się jej światowa kariera. Warto dodać, że z jej doświadczeń skorzystały takie artystki jak Zdzisława Donat, Maria Fołtyn, Barbara Nieman, Bogna Sokorska, Urszula Trawińska.

Początkowo nic nie wskazywało na światową karierę Zdzisławy Donat. Po drugim roku studiów mechanizacji rolnictwa Politechniki Poznańskiej przeniosła się do Warszawy. Na Politechnice wybrała mechanikę precyzyjną. Ukończyła ją w specjalności przyrządy optyczne. Równoległe z podjęciem studiów zapisała się do średniej szkoły muzycznej w klasie śpiewu. Tam otrzymała bazę techniczną i nauczyła się stylowego śpiewu u profesor Zofii Bregy. Równocześnie

z dyplomem inżyniera ukończyła szkołę muzyczną. Wiedziała, że będzie śpiewać lecz nie wiedziała czy zawodowo czy hobbystycznie. Zatrudniła się w laboratorium spektograficznym Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. W 1962 wzięła udział w Międzynarodowym Konkursie Wokalnym w Helsinkach. Zdobyla tam brązowy medal.

Wzorem Bogny Sokorskiej, Bernarda Ładysza, Bogdana Paprockiego zaczęła od występów w zespole wojskowym, w Centralnym Zespole Artystycznym Wojska Polskiego. Śpiewała tam arie operowe i operetkowe, piosenki wojskowe i ludowe. Tam zdobyła odwagę sceniczną.

Po dwóch latach została zatrudniona na etacie solistki przez Roberta Satanowskiego w poznańskiej operze. Po zaledwie półtora miesiąca, 18 października 1964 r. wystąpiła w roli pania Janusza w jednoaktowej operze komicznej *Paziowie Królowej Marysienki*. Akurat był to dzień finałowy II Festiwalu Oper i Baletów Polskich. Zjechali recenzenci.

Orzekli, że debiut Pani Donat był udany. W Operze Poznańskiej występowała przez siedem kolejnych sezonów. Wystąpiła m.in. w roli Agnieszki operze Liebermanna *Szkoła żon*, Łucji w *Łucji z Lammermoor*, Gildy w *Rigoletcie*. Była chwalona za ciągły rozwój.

W 1967 r. w 14. Międzynarodowym konkursie Śpiewaczym w Tuluzie zdobyła Grand Prix, gdzie zaśpiewała arie Królowej Nocy. W tym samym roku wystąpiła w roli Papageny w Teatrze Wielkim w Poznaniu a następnie Królowej Nocy w reżyserii Kurta Pscherera. Zaowocowało to stałą współpracą ze Staatsheater am Gärtnerplatz w Monachium, którą to operą kierował Kurt Pscherer.

Latem 1971 r. Zdzisława Donat wyjechała na kurs interpretacji operowej do Accademia Chigiana w Sienie, gdzie pracowała pod kierownictwem prof. Gino Becchiego. Korzystając z porad Ady Sari prosiła dyrygentów prowadzących *Czarodziejski flet* o szybsze tempo w arii Królowej Nocy z II aktu. Tak właśnie arie furioso śpiewała Ada Sari u Arturo Toscaniniego.

Pani Zdzisława w 1972 r. przeniosła się do Warszawy. Wystąpiła w spektaklu Opery Kameralnej w Pomarańczarni w Łazienkach. Obecny na widowni dyrygent Jan Krenz, dyrektor Teatru Wielkiego w Warszawie z miejsca dał jej angaż. W Teatrze Wielkim wystąpiła w roli tytułowej w *Łucji z Lammermoor*. Dostała role w *Hrabinie*, *Strasznym dworze*, *Cyruliku sewilskim*, *Rigoletcie*, *Świecie na księżycu* a w Operetce Warszawskiej była Adelą w *Zemście nietoperza*.

Wkrótce podpisała kontrakt z operą monachijską. Zaczęła być rozrywana. Śpiewała

w *Czarodziejskim flecie* podczas otwarcia gmachu Badeńskiego Teatru Państwowego w Karlsruhe, w Hadze, San Francisco, w La Scali (debiut w operze Ravela *Dziecko i czary*), w Mediolanie, Rzymie, Wilnie, Leningradzie, Zurichu, Genewie, Kanadzie. W lutym 1979 r. rozpoczęła współpracę z londyńską Covent Garden Opera. Znany krytyk z „Open Welt” napisał, że Zdzisława Donat, dysponując dramatycznym sopranem koloraturowym, należy do czołowych śpiewaczek w Europie.

Przynosiła szczęście debiutantom. Kiedy została zaproszona do Wiednia do wykonania roli Łucji (1978) Edgarem u jej boku był rozpoczynający właśnie karierę Jose Carreras. W Salzburgu Carreras zwrócił się do artystów, w tym do Zdzisławy Donat, z propozycją udziału w koncercie charytatywnym. Spotkali się więc w Arena di Verona w 1985 r. na wielkim sławnym koncercie For Africa dla głodującej Afryki. Wtedy był straszliwy głód, susza w Afryce i artyści zagrali właśnie z inicjatywy Carrerasa. Wszyscy charytatywnie śpiewali na Arena di Verona, która obejmuje 20 tysięcy widzów. Koncert trwał wiele godzin, śpiewało ponad dwudziestu artystów. Wśród nich Gwyneth Jones, Agnes Baltza, Caballé, Domingo, Carreras, di Stefano, Nesterenko, Sherrill Milnes i ... Zdzisława Donat. Aby dodatkowo wspomóc Afryce wydano potem płyty charytatywnie. Zebrano fantastyczne fundusze. To była zasługa Carrerasa. Artyści potrafili się razem zebrać i coś zrobić. Większość artystów ma w sobie zwiększoną cechę empatii. Odbierają emocje i dają swoje.

12 stycznia 1981 r. wystąpiła w Metropolitan Opera House



Zdzisława Donat i Jose Carreras
Archiwum Zdzisławy Donat

w Nowym Jorku. W ten sposób zdobyła czwarty teatr wieńczący koronę scen operowych świata. Wcześniej wystąpiła w wiedeńskiej Staatsoper, mediolańskiej La Scali, londyńskiej Covent Garden. Scenografię opracował Marc Chagall dziesięć lat wcześniej do poprzedniego wystawienia opery. Według jego projektu namalowano 13 kurtyn dużych i 26 częściowych, wykonano 121 kostiumów. „Niesamowita, kredowobiała, z niebieskimi policzkami i wysoko zarzysowanymi brwiami twarz Królowej Nocy okolona jest czarnym puklerzem włosów, morskim welonem, spływającym

spod korony na fioletowo-niebiesko-zieloną suknię. Wyrysowaną charakterystycznymi dla Chagalla łatkami. Pojawia się na kilkumetrowej górze, by zaśpiewać swoją pierwszą, słynną arię *O zitte nicht, mein liebier Sohn*. – napisał Wacław Panek w książce „Kariery i legendy”.

Pani Donat szczególnie ceniła sobie występy na otwartych scenach. Amfiteatr Odeon Herades Atticus w Atenach pod Akropollem cechuje znakomita akustyka. Śpiewała się jej tam z lekkością. Mikrofon nie był potrzebny. Podobnie było w amfiteatrze rzymskim. W Orange we Francji

opóźniono rozpoczęcie spektaklu do momentu, gdy żaby przestały głośno kumkać. W Atenach czekano aż umilkną cykady. Na Jeziorze Bodeńskim w Bregenz znajduje się scena na wodzie. Otacza ją amfiteatr mogący pomieścić 7000 widzów. W lipcu i sierpniu odbywa się tam festiwal operowy. Zachwyceni widzowie na wstępie obejrżeli inscenizację bitwy morskiej, podczas której została porwana Konstancja. Tak rozpoczęło się przedstawienie „Urowadzenie z seraju”.

Do legendy przeszły wykonania Zdzisławy Donat w roli Królowej Nocy w *Czarodziejskim*

flecie oraz Łucji w *Łucji z Lammermoor*. Do wyróżniających się ról zaliczyć należy m.in. rolę Gildy w *Rigoletcie*, Rozy w *Cyruliku sewilskim*, Anny w *Wesołych kumoszkach z Windsoru*, Konstancji w *Urowadzeniu z seraju*. Jej głos to sopran koloraturowy, a więc najwyższy typ głosu kobiecego, który jest zdolny do wykonywania szybkich i skomplikowanych figur wokalnych, takich jak pasaże, gammy, obiegniki i tryle.

Warto zauważyć jej pracę pedagogiczną. Tytuł profesora sztuk muzycznych uzyskała w 1998 r. Uczyła w Akademii Muzycznej

w Krakowie, Uniwersytecie Muzycznym w Warszawie i w Keimyug University w Daegu w Korei Południowej. Wśród jest dyplomantek znalazły występujące na Ursynowie Dorota Laskowiecka w dolnym kościele parafii p. w. Wniebowstąpienia Pańskiego i Justyna Stolarska-Reczeniedi, która dała koncert w Domu Kultury Stokłosy i oczywiście wspomniała o swojej profesor.

Jestem dumny z tego, że Pani Zdzisława jest naszą sąsiadką. Od kilkudziesięciu lat.

ANDRZEJ ROGIŃSKI

FELIETON

Nobel dla radnego Lenarczyka

Ludzi aktywnych, pełnych inwencji i niespotykanych pomysłów, które służą ludzkości należy nagradzać. Ponieważ Majestat Prezydenta i innych niekoronowanych głów z Sejmu i Rządu nie ustanowiły nagrody tej miary, którą powołał Alfred Nobel pozostaje nam się o to zwrócić do prześwieconych akademii noblowskich, do Norweskiego Komitetu Noblowskiego. Jako niedopatrzenie dostrzegam, że te zacne gremia nie ustanowiły Nagrody Samorządowej.

Za co przyznawać samorządowego Nobla? Do podstawowych kryteriów przyznawania tak wysokiej nagrody należałoby zaliczyć działania służące integracji mieszkańców, fantastycznej współpracy samorządów terytorialnego i spółdzielczego, wycucia oczekiwania elektoratu wyborczego, spełniania najskrytszych marzeń obywateli.

Czy w Polsce są tacy, którzy spełniają wymienione kryteria? Wystarczy rozejrzeć się wokoło jak wielu kandydatów na radnych potrafi składać obietnice. I potrafią dotrzymać słowa. Dlatego miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego uchwalają pod dyktando mieszkańców, wykurzają deweloperów z działek, za które latami płacili spółdzielcy, nakazują prezydentom miast błyskawiczne przekształcanie dzierżawy trzyletniej we własność i w dodatku bez żadnych opłat. Gdy trzeba wspierają wnioski mieszkańców oczekujących ustalenia szlabanów by przyjezdni spoza miasta nie zajmowali im miejsc postojowych.

Ale bądźmy patriotami Ursynowa, tej najśfynniejszej dzielnicy Warszawy, w której od demokratów aż się roi, szczególnie w okresie przedwyborczym. Powinniśmy skierować wzrok na radnych naszej dzielnicy, wszak ursynowanie nie gęsi i swą dumę mają. Kilku kandydatów można by dostrzec ale jednak nie ma takiego osiedla, którego problemy rozwiązywane są najlepiej. Domyślcie się Państwo, że takim najbardziej zaopiekowanym osiedlem są Stokłosy. Największym dokonaniem jest zapewne zrównanie praw spółdzielców z prawami nie-spółdzielców. Środki z budżetu Dzielnicy Ursynów wartkim strumieniem płyną do Domu Kultury przy ul. Lachmana w akcie rewanżu za wybudowanie, utrzymanie i realizację programu kulturalnego i oświatowego, które to usługi świadczyli spółdzielcy przez kilkadziesiąt lat gdy gmina nie posiadała komunalnych centrów kultury. W budżecie obywatelskim istniał zakaz przyjęcia na listę do głosowania projektów zlokalizowanych na terenach administrowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe. Aż tu nagle Prezydent Warszawy dopuścił tzw. projekty miękkie. Komu zawdzięczać ten wspaniały wyłom w dotychczasowym traktowaniu spółdzielców. Domyślam się, że jedyną osobą, która potrafiła doprowadzić do zmiany zdania przez Rafała Trzaskowskiego może być jedynie radny Paweł Lenarczyk. Przepuszczalnie zadba teraz o lokalizację tzw. twardych projektów pomiędzy blokami zamieszkałymi przez spółdzielców.

Dlatego uważam, że elektorat stokłosowski powinien poprzeć kandydaturę Pawła Lenarczyka do Samorządowej Nagrody Nobla. Argumenty znajdują się na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy. Wymienione są tam Zasługi Kandydata do Nobla. Wśród nich m.in.: przywrócenie linii 195 na Trakt Królewski, obrona nazwy ul. ZWM. Autor zwycięskich projektów do Budżetu Partycypacyjnego, przystąpienie do sporządzania miejscowych planów dla osiedla Stokłosy i działania na rzecz ich uchwalenia. Szanowni elektorzy – wnioskodawcy Nobla wsiądźcie do autobusu linii 195 i dojedźcie do Traktu Królewskiego. Pochwalcie autorski projekt budżetu obywatelskiego Pawła Lenarczyka by zorganizować Święto ul. ZWM za jedyne 100 tysięcy złotych przeznaczone na wystawienie estrady. To wina głosujących, że projekt przepadł. Mieszkańcy osiedla Stokłosy doskonale pamiętają jak głosował radny by zdanie mieszkańców w sprawie miejscowego planu zagospodarowania „Na północ od Ciszewskiego” było na wierzchu. Pamiętajcie boje o utrzymanie nazwy ulicy Związku Walki Młodych. Prawnicy i dziennikarze, którzy mierzyli się z politycznymi decyzjami ówczesnego Wojewody Mazowieckiego pewno by nie dali rady gdyby do chóru obrońców nazwy nie dołączył się radny Paweł Lenarczyk. Nasz kandydat do Nobla jest bardzo pracowity. Świadczy o tym przynależność do aż czterech komisji Rady

Dzielnicy i pełnienie funkcji wiceprzewodniczącego tej Rady.

„W wyborach do Sejmu RP otrzymałem 3250 głosów. Nie była to wystarczająca ilość, aby otrzymać mandat posła, ale sam fakt wygrania demokratycznych ugrupowań, w tym Trzeciej Drogi, rekompensuje wszystko. [...] To wspaniały wynik i dziękuję za zaufanie, jakim mnie Państwo obdarowali. [...] będę Panów posłów prosił o wsparcie przy uchwaleniu i rozwiązaniu problemów między innymi: uregulowania gruntów spółdzielni oraz przyspieszenia budowy sieci wodno-kanalizacyjnej w Warszawie.”

Tradycyjnie przed dorocznymi walnymi zgromadzeniami SBM STOKŁOSY radny dostarcza do naszych skrzynek pocztowych interpelację wraz z odpowiedzią w sprawie przyspieszenia regulacji stanów prawnych nieruchomości. Jednak przekształcanie dzierżawy w użytkowanie wieczyste idzie w znanym tempie. Ale to zapewne wina niedobrych urzędników i nieporadnego prezesa Spółdzielni. Jeśli w 2026 r. dojdzie do przekształcenia to oczywiście cała zasługa spłynie na radnego.

Szczególnie bliski jest nam, mieszkańcom spółdzielczego osiedla Stokłosy, 10-ty priorytet jego ugrupowania: „Ursynów kultury: bogaty program lokalnych placówek kultury, wsparcie dla inicjatyw mieszkańców, oferta dedykowana dla seniorów.”

A teraz przedstawie Państwu najnowszą inicjatywę radnego Pawła Lenarczyka. Miesiąc temu

do naszych skrzynek pocztowych trafiły egzemplarze 15-tego wydania „Naszych Stokłosów”. Do skrzynki radnego również trafił egzemplarz. Tam właśnie znalazł się tekst sygnowany przez Stowarzyszenie Stokłosy a zatytułowany **Święto Osiedla Stokłosy**. Podana została data, ujawnieni organizatorzy, sygnał o zamiarze cyklicznego, dorocznego wydarzenia. Zarysowany został zamiar współdziałania wielu podmiotów obecnych na terenie osiedla. Jednym słowem zapowiedziano wydarzenie integracyjne. Radny Paweł Lenarczyk oczywiście pospieszył z pomocą. Natychmiast złożył wniosek do budżetu obywatelskiego pod nazwą Święto Osiedla Stokłosy. Tyle, że w innym terminie. Za 100 tys. zł Urząd Dzielnicy ma zorganizować koncert, potańcówkę, postawić „mini, zadaszoną scenę, 60 krzeseł przed sceną, nagłośnienie, 30 stołów + 100 krzeseł + obrusy + sztuce, papierowe talerzyki, misy, etc.” Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Stokłosy oraz SBM STOKŁOSY niesłusznie uważają, że sami potrafią zorganizować wydarzenia Święta Osiedla Stokłosy. Radny przychodzi z pomocą i chce wyręczyć ich bo przecież od tego jest Urząd by załatwił integrację.

Dlatego usilnie proszę elektorat osiedla Stokłosy byście Państwo głosowali za przyznaniem radnemu Pawłowi Lenarczykowi godności Nobla samorządowego. Będzie co świętować.

ANDRZEJ ROGIŃSKI

List do redakcji

Czy Ursynów naprawdę potrzebuje nowej Ursynoteki?

Plan budowy nowej siedziby Ursynoteki przy ul. Bacewiczówny budzi coraz więcej emocji. Dzielnica przedstawia projekt jako szstandarową inwestycję kulturalną. Jednak im bardziej zagłębiamy się w założenia inwestycji, tym mocniej wyłania się kluczowe pytanie: czy ten budynek jest w ogóle potrzebny? Wbrew entuzjastycznym zapowiedziom urzędników, wiele argumentów przemawia za tym, że realizacja nowej Ursynoteki jest pomysłem nietrafionym, nieprzemyślanym i szkodliwym — zarówno dla mieszkańców, jak i dla lokalnych instytucji.

1. Nie ma realnych potrzeb, których nie spełniają obecne placówki. Nigdy nie przedstawiono twardych danych ani analiz, które potwierdzałyby, że obecna infrastruktura Ursynoteki jest niewystarczająca. Nie komunikowano problemów lokalowych, braków kadrowych, przepełnienia czy niewydolności systemu. Co więcej — dotychczasowe placówki działają stabilnie, a mieszkańcy nie zgłaszali potrzeb, które wymagałyby budowy dużego, kosztownego obiektu od zera. Budowanie nowego gmachu „na wszelki wypadek” to nie inwestycja — to kosztowny eksperyment.

2. Największa zaleta Ursynoteki: lokalność rozproszonych filii. Ursynoteka wyróżnia się na tle innych bibliotek tym, że jest „blisko ludzi”. Na terenie dzielnicy działa wiele wypożyczalni i czytelni — rozmieszczonych równomiernie i wygodnie dla mieszkańców. Dzięki temu większość osiedli ma „swoją” bibliotekę w zasięgu kilku minut spaceru. To model, który przez lata świetnie się sprawdza: mieszkańcy nie muszą jeździć do jednego, centralnego gmachu, bo usługa jest dostępna tam, gdzie żyją. Budowa nowej centralnej siedziby jest sprzeczna z tą filozofią i niszczy coś, co działa bardzo dobrze.

3. Powstanie gmachu oznacza likwidację części istniejących filii. Choć w oficjalnych komunikatach mówi się o „nowych możliwościach”, to z wewnętrznych analiz wynika jasno: nowy budynek oznacza redukcję liczby placówek. Niektóre filie zostaną zamknięte, by przenieść ich zasoby i personel do nowej siedziby. Oznacza to, że część mieszkańców

straci dostęp do lokalnej biblioteki, a zamiast wygodnego spaceru czeka ich dłuższa droga lub dojazd. To realne pogorszenie jakości usług publicznych — paradoksalne w inwestycji, która miała je poprawić.

4. Spółdzielnie mieszkaniowe również tracą — zwłaszcza SBM Stokłosy. Ursynoteka od lat wynajmuje lokale od spółdzielni mieszkaniowych. Dzięki temu spółdzielnie (m.in. SBM STOKŁOSY) mają stabilny dochód, który zasila ich budżety i pozwala ograniczać koszty ponoszone przez mieszkańców. Jeśli nowe filie zostaną zamknięte, spółdzielnie stracą pewnego, wieloletniego najemcę, a lokale pozostaną puste lub trudne do zagospodarowania. To kolejny przykład, jak jedna inwestycja może wywołać niepotrzebne szkody w miejscu, gdzie Miasto pomagało mieszkającym w starzejących się osiedlach w ich utrzymaniu i modernizacji.

5. Dzielnica MA wolne lokale — i to duże — które stoją puste od lat. Najbardziej zaskakującym argumentem przeciwko budowie nowego obiektu jest fakt, że Dzielnica dysponuje wolnymi lokalami, które mogłyby zostać zaadaptowane na cele biblioteczne. Najlepszy przykład to wolne piętro pawilonu przy Szolc-Rogozńskiego 1, które od lat stoi puste, generuje koszty i które Dzielnica bezskutecznie próbuje sprzedać. Zamiast wykorzystywać posiadane zasoby, władze chcą wydawać grube miliony na zakup nowego obiektu, który będzie oczywiście wymagać dodatkowych środków na utrzymanie, i który trzeba będzie zapłacić jakąś aktywnością, aby uzasadnić jego wcześniejszą budowę.

6. Jeśli są pieniądze — dlaczego nie inwestować tam, gdzie faktycznie brakuje biblioteki? Zamiast budować jeden gigantyczny budynek, można otworzyć nowe placówki na osiedlach, gdzie ich brakuje, można zmodernizować istniejące filie, można przenieść wybrane placówki do miejsc lepiej dostępnych dla osób z niepełnosprawnościami. Takie działania wspierałyby rzeczywistą dostępność usług bibliotecznych, a nie tworzyłyby symboliczny obiekt „do pokazywania” w folderach.

7. Zniszczenie terenu zielonego to koszt, którego nie da się cofnąć. Teren planowanej budowy od dekad pełni funkcję zielonej przestrzeni osiedlowej — cichej, otwartej, wykorzystywanej przez mieszkańców, szczególnie przez osoby starsze, rodziny i opiekunów dzieci. Nawet jeśli miejscowy plan zezwala na zabudowę, a budżet dzielnicy pozwala na inwestycję, to niszczenie istniejącej, dojrzałej zieleni nie powinno być priorytetem. W mieście, które cierpi na deficyt zieleni osiedlowej, każda taka decyzja pogarsza jakość życia.

8. Dojazd i konieczność obsługi budynku zablokują proces zamknięcia osiedla. Mieszkańcy od lat próbują ograniczyć parkowanie flot samochodowych i „dzikiego park & ride” na tzw. „parkingu przejezdnym” oraz między blokami osiedla. Budynek Ursynoteki będzie wymagał zachowania kategorii drogi publicznej dla całego odcinka łączącego działkę z aleją KEN. To oznacza, że enklawa ZWM / Bacewiczówny będzie jeszcze trudniejsza do zamknięcia dla ruchu tranzytowego, dostarczy bowiem Miastu niezbywalnego argumentu na niemożliwość wyrażenia zgody na montaż jakichkolwiek ograniczeń dostępu do układu drogowego wokół obecnej zielonej oazy między blokami.

9. Alternatywne lokalizacje istnieją w planach miejscowych. Dlaczego wybrano akurat zieleni przy Bacewiczówny, skoro miejscowy plan dopuszcza realizację usług publicznych w wielu innych miejscach? W miejscowym planie dla okolic ulic Bacewiczówny, ZWM i Lachmana Miasto zapisało (wbrew naszym uwagom, które złożyliśmy łącznie jako Spółdzielnia i kilkuset mieszkańców, i wielokrotnym głośnym protestom) budynek wyłącznie usługowy w miejscu obecnego pawilonu ALDI. Lokalizacja biblioteki tamże, jako wspólnej inwestycji SBM Stokłosy i Miasta (nawet w budynku, w którym duży sklep spożywczy mógłby znaleźć się na parterze) rozwiązałaby problem, jaki ma obecnie Spółdzielnia - totalną nieoptymalność budowy nowego budynku usługowego wobec braku popytu. Nie mówiąc już o tym, o ile lepszą byłaby ta lokalizacja, z uwagi na jeszcze łatwiejszy

dostęp z metra i brak konieczności zapewniania dodatkowego wjazdu w osiedle. A przede wszystkim nie wiązałaby się z likwidacją zielonego obszaru wytchnienia i rekreacji dla okolicznych mieszkańców. Istnieją też inne potencjalne lokalizacje na obszarze naszej Spółdzielni. Wskazuję na pawilon usługowy przy metrze Ursynów, który od dawna czeka na wybawienie od powolnej śmierci, a którego zakup (w części lub całości) od Spółdzielni byłby dla nas wybitnie korzystny, podobnie jak ewentualna wspólna inwestycja. Miasto mogłoby też szybko zmienić MPZP, w którego sprawie protestowaliśmy, i zlokalizować bibliotekę na rogu ulicy Ciszewskiego i al. KEN, zamiast zafundowanego nam w planie bloku mieszkalnego, pod który Miasto chce „wywłaszczyć” obecny „parking przejezdny”, z którego korzystają mieszkańcy ZWM i Bacewiczówny, i zarobić na sprzedaży „odzyskanej” działki developerowi. O wielu innych potencjalnych lokalizacjach, które może i są mniej spektakularne i wymagają odrobiny wysiłku oraz wydania pieniędzy nie na spektakularny konkurs architektoniczny, ale adaptację, przebudowę lub wykup istniejącej zabudowy, nie będę dalej pisać. Ale można ich wskazać pewnie z tuzin.

10. Budżet nie jest z gumy. Każda inwestycja Miasta i Dzielnicy oznacza spożytkowanie dostępnych środków, które nie mogą być wobec tego przeznaczane na inne potrzeby. To w skrócie oznacza, że „tak” dla nowego budynku Ursynoteki oznacza „nie da się, nie ma pieniędzy” w każdej innej kwestii. Być może Ursynów z perspektywy Stokłosów nie wydaje się niedoinwestowany, ale wciąż mamy na terenie naszej dzielnicy okolice pozbawione dostępu do miejskich wodociągów i kanalizacji, w tym zapobiegającej zalewaniu domów kanalizacji burzowej, oraz ulice, które wymagają kapitalnego remontu dużo bardziej niż ostatnio wygładzone jezdnie ulicy Ciszewskiego. Są progi zwalniające, z których cieszyć się mogą jedynie gabinety stomatologiczne, przejścia dla pieszych wymagające poprawy bezpieczeństwa przez ich wyniesienie, tzw. poduszki berlińskie (z przeprosinami dla Pana Prezesa, naprawdę

drogowcy tak je nazywają), które należałoby zastąpić nowoczesniejszymi i mniej tymczasowymi rozwiązaniami. Są drogi dla rowerów niedokończone, zaniedbane, urywające się nagle czy prowadzące rowerzystów wprost na jezdnie czy chodniki. Są potężne niedobory personelu w zakresie usług społecznych i opiekuńczych (w gwałtownie starzejącej się dzielnicy), potężny brak dostępności opieki psychologicznej w placówkach edukacyjnych czy nawet niewydolność Straży Miejskiej, której patroli jest tak mało, że czas odpowiedzi na zgłoszenia jest przedmiotem śmiechu przez łzy. Są wreszcie niewykupione od prywatnych właścicieli działki na Placu Wielkiej Przygody, których miasto nie chciało wykupić za jednym zamachem negocjując z nimi wszystkimi, ale o każdą procesuje się osobno, co nie tylko trwa wieki, ale też skutkuje ostatecznie o wiele wyższymi stawkami za wykupywany metr niż początkowo planowano. Więc kiedy następnym razem usłyszymy, że na coś „nie ma środków” to warto pamiętać, że to nie dopust Boży, ale świadoma decyzja miejskich decydentów.

Najpierw konsultacje, potem budowa. Wydaje się, że w przypadku tak istotnej, kosztownej i powodującej dużą ingerencję w przestrzeń publiczną inwestycji powinny odbyć się najpierw szerokie konsultacje z udziałem możliwie dużej liczby mieszkańców oraz użytkowników wypożyczalni. Niestety, władze Miasta ani Dzielnicy nie wydają się chcieć włączać Warszawiaków i Ursynowian w proces podejmowania najważniejszych decyzji wychodząc z założenia, że wygrane raz na 5 lat wybory dają im mandat na nieomyślność. Powinniśmy byli najpierw usłyszeć powody, dla których Dzielnica chce taki budynek stawiać. Po uzyskaniu poparcia mieszkańców, że budowa nowej siedziby ze środków, których wobec tego zabraknie na inne inwestycje i działania Dzielnicy, jest konieczna, mogliśmy rozpocząć dyskusję na temat możliwych lokalizacji oraz kształtu budynku. A dopiero potem Dzielnica mogłaby zabierać się za konkurs architektoniczny i ewentualne „konsumowanie” zapisów planu miejscowego.

JEREMI CZARNECKI

Ursynoteka stanie wewnątrz osiedla

dokończenie ze strony 1
z okien zobaczą zielony ogród zamiast nudnego dachu z klimatyzatorami. Klimatyzatorem będzie zieleń.

Budynek wysoki na 12 m otoczony jest domami wielorodzinnymi o wysokości 18 – 24 m. Biblioteka stanie w środku zielonego trawnika w rejonie ul. Bacewiczówny. W pobliżu znajduje się wietrznia metra, lipa ku czci Jastrzębowskiego oraz sporej wielkości parking. Wjazd wyprowadzony jest prostopadłe z al. Komisji Edukacji Narodowej.

Budynek może się podobać. Przypominam jednak, że w trakcie procedowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego mieszkańcy kategorycznie odrzucili propozycję lokalizacji jakiegokolwiek budynku komunalnego. Nic nie wskazywało, że będzie to biblioteka.

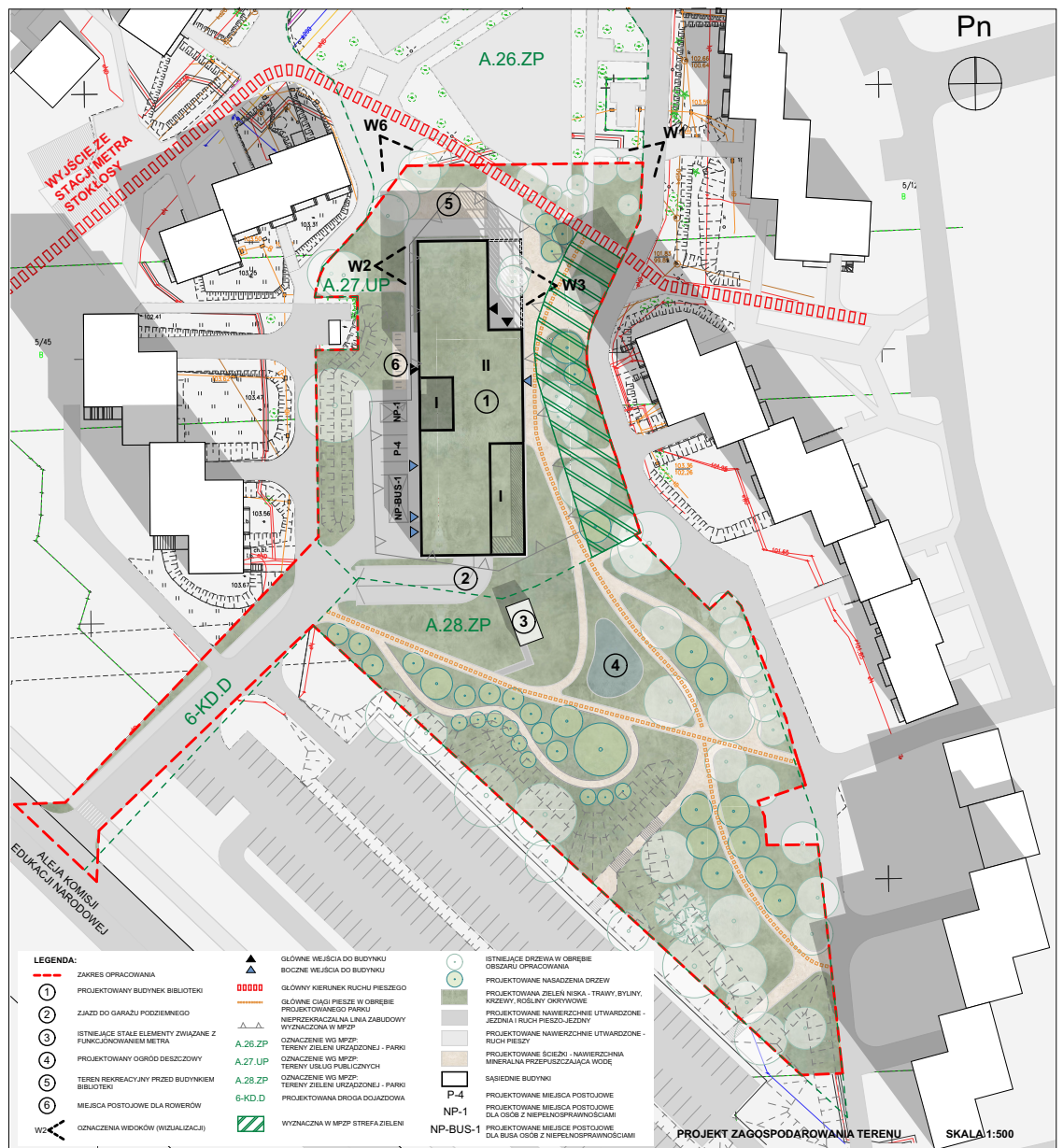
Jak ma wyglądać przyszła siedziba Ursynoteki będzie można się przekonać w styczniu, gdy zwycięskie prace architektów zostaną zaprezentowane na wystawie w Domu Kultury „Stokłosy” w styczniu 2026 r.

- Bardzo cieszymy się z kolejnego ważnego kroku w kierunku stworzenia nowoczesnej, funkcjonalnej i otwartej przestrzeni dla mieszkańców Ursynowa – powiedział Robert Kempa, burmistrz Dzielnicy – Nowa siedziba

Ursynoteki będzie jednym z kluczowych projektów infrastrukturalnych dzielnicy, odpowiadającym na rosnące potrzeby mieszkańców w zakresie dostępu do kultury, edukacji i przestrzeni wspólnej.

Co znajdzie się w budynku Ursynoteki? Zostanie tam przeprowadzone biuro Biblioteki z tymczasowego lokalu w budynku przy ul. Wasilkowskiego. Znajdzie się tam sala widowiskowa z widownią dla 100 osób, pomieszczenia przeznaczone na spotkania autorskie. Na parterze budynku znajdują się sale biblioteczne, księgarnia, kawiarnia.. W Ursynotece ma znaleźć się księgozbiór przeznaczony dla wszystkich grup wiekowych, mediateka z filmami, audiobookami, muzyką na nośnikach winylowych i CD. W budynku przewidziano pokoje do wspólnej pracy, kąciki czytelnicze, stanowiska cichej pracy i pracy przy komputerze oraz sale zajęć warsztatowych. W projekcie dzielnicowego załącznika do budżetu Warszawy w 2026 r. przewidziano dla Ursynowa 1,42 mln złotych na prace przygotowawcze budowy. Przeniesione tam zostaną istniejące pod innymi adresami trzy wypożyczalnie. Natomiast czytelnia naukowa przy ul. Lachmana pozostanie w budynku Domu Kultury Stokłosy.

Ursynowska Biblioteka nosi imię Juliana U. Niemcewicza.



Natomiast drugim bohaterem, którego imię wiążemy z Ursynowem jest Wojciech B. Jastrzębowski – uczestnik bitwy o Olszynkę Grochowską, autor Konstytucji dla Europy z 1831, profesor Instytutu

Agronomicznego w Marymoncie uważanego za protoplastę Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. SGGW w 2026 r. obchodzić będzie 210 lat istnienia. Nieopodal znajduje się ul. Jastrzębowskiego.

Warto nazwać nowy obiekt biblioteczny jego imieniem.

ANDRZEJ ROGIŃSKI

Wizualizacje za zgodą Dresler Studio.

Posprzątaj po swoim ptaku!

dokończenie ze strony 2
wiszące walce z czterema otworami, wypełnione łuskany słońcem. Są higieniczne i dobre dla ptaków wróblowych, jak modraszki, bogatki, mazurki, wróble oraz korzystające z dokarmiania zimą: gile, szczygły, czyże, dzwońce, czeczotki. Drewniane budki i inne wielootworowe konstrukcje też dobrze spełniają swoją rolę. Kule tłuszczowe, dzwonki nadziane orzechami, niesolona gruba słonina na sznurku, jabłka nadziane na patyk, drobno pokrojone suszone owoce, orzechy – jak

najbardziej. Tu zlecą się, poza sikorami, kosy, szpaki, grubodziób, rudzik nawet.

W grudniu, na pytanie: pomagamy czy nie pomagamy ptakom w zimie, odpowiadam: tak, kiedy ściska mróz i leży śnieg! Ważne: od tej chwili pomagamy już systematycznie, aż do początków wiosny, zmniejszając porcje karmy w ciepłe, słoneczne dni. I oczywiście, dbamy o wodę do picia! Tak, zamarza. Nalewamy więc kilka razy dziennie. Czasem woda jest nawet bardziej potrzebna ptakom, niż jedzenie.

HANNA ŻELICHOWSKA

Fot. Hanna Żelichowska

Od redakcji:

Hanna Żelichowska jest fotografką, obserwatorem ptaków, zwłaszcza miejskich i podmiejskich. Działa na rzecz ochrony tych ptaków, udziela rad. Współpracuje z Fundacją Noga w łapę – Ptasi Patrol. Warto zajrzeć do: Facebook/hanna.zelichowska, birdwatching.pl/galerie autorskie, strony tematyczne: Kochany wróbel, Ptaki na Stokłosach.

Tematy greckie

W styczniu Galeria U, funkcjonująca w Dom Kultury Stokłosy zaprasza na wystawę prac Bożeny Olak.

Bożena Olak jest artystką malarką, która przeszło trzydzieści lat mieszkała w Grecji. Z Ursynowem zaś, związania jest od samych jego początków. Pani Bożena preferuje malarstwo olejne, przepełnione kolorami, intensywne. W swoich pracach koncentruje się na pejzażu oraz tematach florystycznych. W jej twórczości zaznaczają się wpływy kultury greckiej. Artystka sama przyznaje się do czerpania inspiracji z historii Grecji.

Pani Bożena pracę twórczą rozpoczęła w latach osiemdziesiątych, a jej obrazy prezentowane

były na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych (Grecja, Polska, Niemcy). Jest laureatką wielu nagród prestiżowych, w tym nagrody UNESCO.

Oprócz pani Bożeny, swoją twórczość zaprezentuje również syn artystki - Paweł Olak.

Wystawa „Dawna i dzisiejsza Grecja” objęta jest patronatem honorowym Ambasador Republiki Greckiej, Jej Ekscelencji pani Niki Kamba. Czytelników „Naszych Stokłosów” Dom Kultury Stokłosy zaprasza na wernisaż 17 stycznia, o godzinie 17:00. Wstęp na wernisaż jest bezpłatny.

Prace będą wystawione do 14 lutego.

DKS



12 grudnia 2025 minął rok od chwili oddania do użytku odnowioną komunalną Czytelnią Naukową przy ul. Lachmana. Z tej okazji odbyło się sympatyczne spotkanie czytelników i bibliotekarzy. Były dyplomy dla czytelników, słodki poczęstunek. Przybyli wiceburmistrzowie Dzielnicy Klaudiusz Ostrowski i Cezary Holdenmajer.

Początkowo Czytelnia mieściła się w budynku Wyższej Szkoły Ekonomiczno-Informatycznej. Ursynowianie mogli korzystać także z zasobów biblioteki uczelnianej. Teraz uczelnia znana jest pod nazwą Vistula a Czytelnia przeniosła się do spółdzielczego Domu Kultury Stokłosy. Trzon księgozbioru stanowiło 6.5 tysiąca książek przekazanych placówce przez likwidowany Instytut Kultury. Gośćmi Czytelni byli Jerzy



Bralczyk, Jadwiga Staniszkis, Janusz Tazbir, ksiądz Jan Twardowski, Julia Hartwig i ponad stu innych. Aktualnie w jej księgozbiorze znajduje się 26 tysięcy egzemplarzy książek.

Czytelnia ma profil humanistyczny. Zbiory głównie obejmują

dziedziny wiedzy: filologię, filozofię, psychologię, socjologię, religię, kulturę, sztukę, historię oraz ekonomię. Organizowane są tam wykłady, spotkania autorskie oraz rodzinne pokazy popularnonaukowe. Fot. Andrzej Rogiński

41 imprez kulturalnych

To był rekordowy rok dla Domu Kultury Stokłosy. Placówka w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy zorganizowała 41 imprez kulturalnych! Wydarzenia obejmowały wystawy, spektakle teatralne, koncerty i wieczory stand-up.

Wszystkie organizowane przedsięwzięcia cieszyły się znaczącą frekwencją. Zarówno jeśli chodzi o imprezy biletowane, jak i te, na które obowiązywały bezpłatne wejściówki - finansowane ze środków Dzielnicy Ursynów. To nie pierwszy raz, kiedy ramówka zaproponowana przez Zespół DK cieszy się tak dużym zainteresowaniem. Choć placówka ma stałe grono odbiorców, to dzięki ciekawej i różnorodnej ofercie, wciąż przybywa zainteresowanych.

Dom Kultury Stokłosy w 2025 r. brał także udział w imprezach dzielnicowych, takich jak Ursynowski Kalejdoskop Teatralny, Inauguracja Roku Kulturalnego czy Tydzień Seniora na

Ursynowie. W trakcie tych wydarzeń odbyły się: spektakl Teatru Wolandejskiego „Jaja, kury i Emilia Plater”, wystawa malarstwa Piotra Bukowskiego „Pejzaż”, występ grupy rockowej Izzy & The Black Trees oraz koncert „Piosenki Starego Kina” w interpretacji operetkowej.

Wiosną i latem.

Dom Kultury skorzystał z dobrodziejstw terenów zielonych wokół budynku, organizując wspólnie z harcerzami z 234 WDH Forteca Piknik Średniowieczny dla mieszkańców osiedla.

Kolejną znaczącą imprezą planerową był Dzień Dziecka, który placówka organizowała wspólnie z pomysłodawczynią wydarzenia, panią Ewą Bieńko.

Nie zabrakło też czegoś dla miłośników sceny alternatywnej. Legendarny zespół punkowy Nerw wrócił na scenę po długich latach przerwy, by świętować swoje 20-lecie w Domu Kultury, wspólnie z kolegami po fachu, zespołami Ciary i Brudne Czyny.

Olgierd Łukaszewicz odwiedził progi Lachmana 5, by w towarzystwie dziennikarki i literatki Alicji Wejner, przybliżyć postać Wojciecha Bogumiła Jastrzębowski, protoplasty konstytucji dla Europy. Spotkanie z mieszkańcami oraz pracownikami Spółdzielni zaowocowało tablicą pamiątkową oraz zasadzeniem drzewka, w hołdzie dla wielkiego naukowca i wizjonera, przy którego ulicy

mieści się budynek administracyjny SBM STOKŁOSY.

Studenci Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej zorganizowali „Spotkania Architektury ze Sztuką”, czyli wystawę grafik i rzeźb własnego autorstwa.

Galeria U zaprosiła mieszkankę naszego osiedla, znaną aktywistkę ekologiczną i doskonałą fotografką przyrody, panią Hannę Żelichowską, której wystawa „Fascynujący Świat Ptaków” zakończyła sezon 2025 w Domu Kultury.

Jednak to nie koniec dobrych informacji. Właśnie zakończyły się obrady jury konkursów plastycznych „Muzyka i Obraz” oraz „Obraz mojej Warszawy”, organizowanych przez Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej (SCEK). Pracownia plastyczna została doceniona aż w trzech kategoriach! Gratulujemy Gabrieli (lat 15) za zdobycie nagrody, Aleksandrze (lat 9) za zdobycie wyróżnienia oraz pani Agnieszce Turlewicz-Miodowskiej, która otrzymała dyplom za serce, jakie wkłada w prowadzenie naszej Pracowni Plastycznej. Konkursy organizowane przez SCEK cieszą się stołecznym uznaniem i mają wysoce prestiżowy charakter. Biorą w nich udział szkoły i liczne instytucje kultury z całej Warszawy. Rozpiera nas dumą!

DKS

Nasze Stokłosy

Wydawca: SBM STOKŁOSY
02-786 Warszawa, ul. Jastrzębowski 22,
tel. 22 545-30-20; gazetastoklosy@stoklosy.com.pl
Redaktor naczelny: Andrzej Rogiński
Skład i łamanie: Jan Kurzawa
Zdjęcia: Andrzej Rogiński

Druk: ZPR Media S.A.
ISSN 2720-6750
Wydanie nr 16, nakład: 4200 egz.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń
Członkowie Spółdzielni mogą zamieszczać nieodpłatnie
ogłoszenia drobne,
niezwiązane z działalnością gospodarczą.